

Sygn. akt II AKa 207/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Krystyna Mielczarek
Sędziowie:	SA Krzysztof Eichstaedt (spr.) SA Jarosław Papis
Protokolant:	st. sekr. sądowy Kamila Jarosińska

przy udziale H. T., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 10 grudnia 2013 r.

sprawy

P. M.

oskarżonego z art. 148 §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 17 maja 2013 r., sygn. akt XVIII K 166/12

na podstawie art. 437 kpk, art. 438 pkt 1 i 3 kpk i art. 624 §1 kpk

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż przyjmuje, że oskarżony działając w obronie koniecznej odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na swoje zdrowie i życie, działając z przekroczeniem granic obrony koniecznej, to jest popełnił przestępstwo wyczerpujące dyspozycję art. 148 §1 kk w zw. z art. 25 §2 kk i za to na podstawie art. 148 §1 kk oraz przy zastosowaniu art. 60 §1 i 6 pkt 2 kk wymierza oskarżonemu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

2) w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

3) zasądza od Skarbu Państwa tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym na rzecz:

a) adw. M. R. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem obrony z urzędu,

b) adw. J. Ł. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem kosztów pełnomocnika z urzędu oskarżycielki posiłkowej,

4) zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 maja 2013r. wydanym w sprawie XVIII K 166/12 Sąd Okręgowy w Łodzi uznał oskarżonego P. M. za winnego popełnienia z zamiarem ewentualnym przestępstwa z art. 148§1 k.k. Za przypisany czyn sąd I instancji wymierzył oskarżonemu karę 12 lat pozbawienia wolności, a nadto na podstawie art. 46§1 k.k. orzekł od oskarżonego na rzecz V. O. kwotę 20.000 zł.

Wyrok sądu okręgowego w ustawowym terminie zaskarżył obrońca oskarżonego, podnosząc zarzuty:

1) naruszenia prawa materialnego, to jest:

a) art. 148§1 k.k. poprzez jego błędne zastosowanie, podczas gdy czyn oskarżonego nie wypełnia znamion przestępstwa w nim opisanego;

b) art. 25§1 k.k. poprzez jego niezastosowanie, podczas gdy zachowanie oskarżonego stanowiło obronę konieczną (ewentualnie naruszenie art. 25§2 lub 3 k.k. poprzez jego niezastosowanie);

c) art. 15§2 k.k. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy oskarżony działał okazując czynny żal;

2) naruszenia prawa procesowego, to jest art. 5§2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. poprzez rażącą nadinterpretację wyjaśnień oskarżonego co do stanu pokrzywdzonego przed upadkiem ze schodów i błędne (a przede wszystkim niezajdujące oparcia w materiale dowodowym) ustalenie, że bezpośrednio przed upadkiem ze schodów pokrzywdzony był w dużym stopniu bezwładny.

W konkluzji obrońca oskarżonego wnosił o przyjęcie, że czyn oskarżonego wyczerpał co najwyżej znamiona czynu opisanego w art. 156§3 k.k. w zw. z art. 25§1 k.k., a w konsekwencji uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie odstąpienie od wymierzenia kary na podstawie art. 25§2 lub 3 k.k.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego zasługiwała na częściowe uwzględnienie. W pierwszej kolejności nadmienić należy, iż zbrodnia zabójstwa jest przestępstwem umyślnym, które można popełnić z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym (zobacz art. 9§1 k.k.). Innymi słowy sprawca takiego czynu obejmuje swoją świadomością wszystkie znamiona strony przedmiotowej przestępstwa z art. 148§1 k.k. i chce ich realizacji albo przewidując możliwość ich wystąpienia, na to się godzi. W zabójstwach popełnionych przez działanie, sprawcy swą świadomością obejmują również związek przyczynowy między podejmowanym działaniem, a skutkiem śmiertelnym. Winę sprawcy przestępstwa ustala się na podstawie zebranych w sprawie dowodów. W literaturze zasadnie podkreśla się, iż ustalenie winy jest poznaniem pośrednim, co czyni się na podstawie ustalonych w sprawie faktów (J. Pikulski w: System prawa karnego, Przemysła przeciwko dobrom indywidualnym, Tom 10, pod red. J. Warylewskiego, C. H. Beck, Warszawa 2012r., s. 32-33).

Odkodowanie zamiaru sprawcy nie jest zadaniem łatwym. W orzecznictwie zarysowały się dwie tendencje. Zgodnie z pierwszą, istotną rolę przy ustalaniu zamiaru sprawcy przypisuje się okolicznościom przedmiotowym i na ich podstawie przeprowadza się rekonstrukcję strony podmiotowej czynu (winy i jej odcieni). Według natomiast drugiej koncepcji zamiar sprawcy ustala się na podstawie całokształtu okoliczności popełnienia czynu zabronionego, w tym także okoliczności charakteryzujących osobę sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem czynu zabronionego (Kodeks karny. Część szczególna – komentarz, pod red. A. Zolla, Tom II, Warszawa 2013r., s. 267).

W orzecznictwie podnosi się, iż dokładna analiza strony przedmiotowej pozwala na ustalenie zamiaru zabójstwa. Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 31 maja 2000r. wydanym w sprawie II AKa 70/00 (Prok. i Pr. – wkł. 2001r., nr 6, poz. 19) wyraził pogląd, iż o istnieniu zamiaru zabójstwa w ogóle, a także o postaci tego zamiaru można wnioskować przede wszystkim na podstawie dokładnej analizy strony przedmiotowej konkretnego czynu. Okoliczności zajścia,

rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie ciosów, ilość ciosów, siła, z jaką sprawca je zadaje, zatem uzewnętrznione przejawy zachowania się sprawcy pozwalają, w sytuacji gdy sprawca nie wyraził swojego zamiaru, wnioskować o jego zamiarze. Stanowisko to stanowi odzwierciedlenie wcześniejszego poglądu wyrażonego w doktrynie (J. Bednarzak, Kryteria oceny zamiaru zabójstwa w sprawach o usiłowanie pozbawienia życia, Warszawa 1975r., s. 123 i następne).

Nieco inaczej kwestię związaną z dekodowaniem zamiaru z jakim działał sprawca, ujął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 czerwca 1974r., III KR 53/74 (OSNKW 1974r., z. 9, poz. 170) wyrażając pogląd, iż rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są elementami dowodowymi, które częstokroć mogą prawie jednoznacznie świadczyć o zamiarze zabójstwa, jednakże sumie tych elementów nie można nadawać waloru dowodów automatycznie przesądających, że sprawca działał w takim właśnie zamiarze, lecz należy zawsze sięgać również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy. Podobny pogląd wyraził także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 stycznia 2006r., wydanym w sprawie III KK 123/05 (Prok. i Pr. – wkł. 2006r., nr 12, poz. 12) podnosząc, iż dla wykazania wypełnienia podmiotowej strony zbrodni zabójstwa, tak w postaci zamiaru bezpośredniego jak i ewentualnego, nie jest wystarczające wskazanie na sposób działania, w tym takie jego elementy jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu, czy skierowanie agresywnych działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonego. Są to niewątpliwie bardzo istotne elementy, które jednakże nie mogą automatycznie przesądzić zarówno o spełnieniu strony podmiotowej zbrodni zabójstwa, jak i zdecydować o przypisanej sprawcy postaci zamiaru. Zazwyczaj niezbędna jest nadto analiza motywacji sprawcy, stosunków pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym w czasie poprzedzającym agresywne działania sprawcy, tło zajścia itp.

Zamiar zabójstwa (zarówno bezpośredni jak i ewentualny) jest tym zamiarem, który odróżnia typ czynu zabronionego określony w art. 148§1 k.k. od innych typów czynów zabronionych określonych np. w art. 156§3 k.k. Różnica między zabójstwem a przestępstwem przewidzianym w art. 156 § 3 k.k. tkwi w stronie podmiotowej czynu i polega na tym, że w wypadku popełnienia zbrodni zabójstwa sprawca ma zamiar bezpośredni lub ewentualny pozbawienia życia człowieka i w tym celu podejmuje działanie lub zaniechanie, a w wypadku popełnienia czynu z art. 156 § 3 k.k., stanowiącego występki, sprawca działa z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, a następstwo czynu w postaci śmierci ogarnia nieumyślnością (zobacz: wyrok SN z dnia 3 września 2002r., V KKN 401/01, Prok. i Pr. – wkł. 2003r., nr 1, poz. 6).

W ocenie sądu apelacyjnego przy ustalaniu zamiaru oskarżonego szczególnie nacisk należy położyć na elementy przedmiotowe zabójstwa, gdyż ani brak stwierdzenia pobudek i motywów działania sprawcy, ani pozytywna ocena właściwości osobistych sprawcy i dotychczasowy tryb jego życia nie wyłączają zamiaru pozbawienia przez sprawcę życia człowieka. W literaturze wręcz podaje się, iż doceniając znaczenie okoliczności podmiotowych przy ustalaniu zamiaru sprawcy, należy jednak pamiętać, iż np. strzelenie do człowieka z broni, zadanie ciosu nożem o długim ostrzu w okolicach serca, zrzućcie pokrzywdzonego z piętra (podkreślenie SA) itp., raczej przesądzają o zamiarze działania sprawcy (zobacz: S. Pikulski w: System prawa karnego, Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym, pod red. J. Warylewskiego, C.H. Beck, Warszawa 2012r., s. 33).

Gdy się uwzględni stan nietrzeźwości oskarżonego, wcześniejsze zadanie ciosów przez oskarżonego pokrzywdzonemu, w tym przede wszystkim w tył głowy kluczem do kół samochodowych wygiętym pod kątem 90 stopni (dłuższe ramie o długości 45 cm., a krótsze – 10,5 cm.), a następnie rzucenie pokrzywdzonego na schody prowadzące na parter, po których w/wym. spadał „koziółkując” głową w dół, to w takiej sytuacji w ocenie sądu apelacyjnego przyjęcie, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym zabójstwa jest całkiem uzasadnione, zwłaszcza iż jak trafnie dostrzegł to sąd meriti, rozłożenie śladów krwi na ścianach i suficie w sypialni, świadczy jednoznacznie o tym, iż pokrzywdzonemu zadano w tym pomieszczeniu ciosy (po pierwszym, który spowodował przerwanie powłok ciała i powstanie źródła krwawienia) z dużą siłą. Z doświadczenia życiowego oskarżonemu powinno być bowiem wiadome, iż rzucenie na schody prowadzące z piętra na parter człowieka, któremu wcześniej zadano poważne obrażenia jest umyślnym działaniem co najmniej z zamiarem ewentualnym w celu pozbawienia życia. Odnotować należy również, iż zachowanie się oskarżonego po dokonaniu czynu zabronionego, a przed osiągnięciem skutku w postaci śmierci

pokrzywdzonego, może być jedynie rozpatrywane w kategoriach czynnego żalu, co też jak wskazuje treść pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia uczynił sąd meriti. Wspomniana wcześniej okoliczność nie jest jednak dowodem na brak zamiaru wywołania skutku. O zamiarze lub jego braku powinny świadczyć okoliczności odnoszące się do czasu poprzedzającego czyn zabroniony i występujące w czasie realizacji czynu zabronionego (Kodeks karny. Część szczególna – komentarz, pod red A. Zolla, Warszawa 2013r., s. 274).

Na skutek działania oskarżonego pokrzywdzony O. O. doznał obrażeń ciała w postaci ran tłuczonych i dartych na powłokach ciała, szczelinowatego złamania kości pokrywy czaszki w okolicy potylicznej prawej i ciemieniowej lewej, podbiegnięć krwawych w powłokach głowy oraz grzbiecie, krwiaka podtwardówkowego na sklepiści lewej półkuli mózgu, krwiaków podpajęczynówkowych, stłuczenia kory mózgu oraz jąder podstawy mózgu po stronie lewej, rozmiękczenia półkuli mózgu po stronie lewej, obrzęku mózgu, złamania łuku jarzmowego prawego, złamania wyrostka czołowego kości jarzmowej prawej, złamania prawej łopatki, złamania żebra X po stronie lewej i innych, przy czym obrażenia czaszkowo – mózgowo w postaci pourazowych uszkodzeń mózgu z następowym obrzękiem i rozmiękaniem mózgu doprowadziły do śmierci O. O. w dniu 27 września 2011r. Znamienne jest jednak to, iż z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej wynika, iż nie da się z całą pewnością ustalić, które z obrażeń na ciele pokrzywdzonego powstały od uderzenia kluczem i czy jakiegokolwiek powstały w wyniku takiego mechanizmu, a nie na skutek staczania się ciała ze schodów, choć ślady krwi w sypialni wskazują, że część z nich musiała być zadana w tym pomieszczeniu.

Jak wynika z pisemnej apelacji jej autor podnosi, że gdyby u oskarżonego występował zamiar spowodowania śmierci pokrzywdzonego, mógłby ten zamiar zrealizować używając klucza do kół, podczas gdy oskarżony uderzył pokrzywdzonego przedmiotowym kluczem tylko raz, po czym używał tylko pięści (nadal mogąc używać klucza). Podnosząc te okoliczności obrońca oskarżonego nie dostrzega jednak, iż oskarżonemu przypisane zostało zabójstwo z zamiarem ewentualnym, a nie z zamiarem bezpośrednim. Ponadto w pisemnym środku odwoławczym obrońca oskarżonego wskazuje, iż w przedmiotowej sprawie doszło do „zepchnięcia pokrzywdzonego ze schodów”, podczas gdy z jednoznacznych ustaleń poczynionych przez sąd meriti wynika, iż faktycznie oskarżony P. M. rzucił pokrzywdzonego na schody prowadzące na parter. Pomiedzy natomiast „zepchnięciem pokrzywdzonego ze schodów” a „rzuceniem pokrzywdzonego na schody prowadzące na parter” istnieje zasadnicza różnica, wskazująca w realiach nieniejszej sprawy w sposób jednoznaczny na zamiar ewentualny spowodowania śmierci O. O.. Ustalenie sądu meriti dotyczące rzucenia pokrzywdzonego na schody jest prawidłowe – dokonane zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów, a zatem korzysta ono z ochrony przewidzianej przepisem art. 7 k.p.k. Oskarżony P. M. już w pierwszych wyjaśnieniach złożonych w charakterze podejrzanego podał – „Kiedy przerzuciałem O. rzuciłem nim w otwór drzwiowy prowadzący z pokoju na schody i on poleciał schodami w dół, on się przekoziółkował na schodach i spadł głową w dół” (k. 123 odw.). Okoliczność tę następnie oskarżony potwierdził w trakcie wizji lokalnej podając – „poszedłem za nim kilka kroków w kierunku schodów i tam go zrzuciłem na dół. ja podszedłem do tych schodów i go rzuciłem, on uderzył o schody i sturlał się z nich na sam dół”. (k. 166). Wprawdzie opis przebiegu samego rzucenia pokrzywdzonego na schody trochę się różni, co jest nieuniknione przy kilkakrotnym przesłuchiowaniu, to jednak niezmienna pozostaje okoliczność odnosząca się do rzucenia pokrzywdzonego na schody.

W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, iż sąd meriti nie dopuścił się, jak podnosił to w apelacji obrońca oskarżonego, naruszenia przepisu art. 148§1 k.k., albowiem jak wynika z powyższych rozważań, brak jest podstaw prawnych do tego aby zachowanie oskarżonego zakwalifikować jako czyn z art. 156§3 k.k.

Obok zamiaru popełnienia przestępstwa kilka słów komentarza należy także poświęcić obronie koniecznej oraz przekroczenia jej granic. Przede wszystkim odnotować należy, iż obrona konieczna, jako kontratyp wyłączający bezprawność czynu, zachodzi wtedy gdy po stronie sprawcy czynu zostają spełnione wszelkie znamiona określające zarówno warunki dopuszczalności podjęcia działań obronnych (zamach, bezpośredniość i bezprawność zamachu, skierowanie zamachu na dobro chronione prawem), jak i dotyczące samych działań obronnych (odpieranie zamachu, działanie skierowane przeciwko napastnikowi motywowane odpieraniem zamachu, konieczność obrony) – por. wyrok SN z dnia 12 kwietnia 2006r., II KK 236/05, (LEX nr 182944).

Zamachem jest zachowanie człowieka godzące w prawem chronione dobro. Działanie w obronie koniecznej polega na podjęciu takiej akcji obronnej, jaka niezbędna jest do odparcia ataku w momencie bezpośredniego zagrożenia ze strony napastnika. Bezpośredniość zagrożenia wchodzi w grę wówczas, gdy istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zagrożone atakiem dobro zostanie zaatakowane natychmiast, w najbliższej chwili (wyrok SN z dnia 11 grudnia 1978 r., II KR 266/78, OSNKW 1979r., z. 6, poz. 65). Do oceny, czy zamach posiada cechę bezpośredniości może być przydatny test usiłowania. Przyjmuje się, iż zamach wówczas jest bezpośredni, jeżeli można przyjąć, że miało miejsce spełnienie przedmiotowego warunku usiłowania naruszenia dobra chronionego prawem (A. Marek, Obrona konieczna w prawie karnym, Warszawa 2008r., s. 58). Czyn napastnika stanowiący zamach na dobro chronione prawem musi być bezprawny, to jest sprzeczny z obowiązującym porządkiem prawnym.

Niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach, i podyktowana była wolą obrony. Ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa (wyrok SN z dnia 30 grudnia 1972r., Rw 1312/72, OSNKW 1973r., z. 3, poz. 69). Dla zaistnienia obrony koniecznej niezbędnym jest, aby sprawca działał z zamiarem obrony bezpośrednio zaatakowanego dobra prywatnego. Wszelkie działania przedsięwzięte w celu odwzajemnienia krzywd doznanych uprzednio nie mają charakteru obronnego. Niezbędnym, podmiotowym elementem obrony koniecznej jest działanie z woli obrony, a nie z woli odwetu (wyrok SN z dnia 19 lutego 1972r., IV KKN 292/96, Prok. i Pr. – wkł. 1997r., nr 7-8, poz. 1).

Osoba napadnięta nie ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znoszenia napaści ograniczającej jego swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu. Wprawdzie w obronie koniecznej - w przeciwieństwie do stanu wyższej konieczności - zasada proporcjonalności dóbr nie obowiązuje, jednakże dla odparcia zamachu można stosować tylko takie środki, które w konkretnej sytuacji są konieczne (wyrok SN z dnia 4 lutego 1972r., I V KR 337/71, OSNKW 1972r., z. 5, poz. 83).

Przy obronie koniecznej nie obowiązuje zasada subsydiarności i oskarżony nie ma obowiązku śledzenia skutków ataku stosowanego przez pokrzywdzonego, lecz ma prawo podjąć obronę współmierną do niebezpieczeństwa zamachu. (wyrok SN z dnia 14 maja 1984r., II KR 93/84, OSNPG 1985r., nr 5, poz. 63). W obecnym orzecznictwie powyższa linia orzecznicza została utrzymana i Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 16 listopada 2009r. wydanym w sprawie IVKK 105/09 wyraził pogląd, iż prawo do obrony koniecznej przysługuje zaatakowanemu zawsze i niezależnie od tego, że np. mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też poprzez poszukiwanie ochrony u znajdującego się w pobliżu przedstawiciela organów porządku publicznego. Pogląd ten wynika z tego, iż ratio legis obrony koniecznej to nie tylko wzgląd na ochronę zaatakowanego dobra, ale także respektowanie zasady, iż prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Osoba napadnięta ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu (OSNwSK 2009r., poz. 2257).

Zasada subsydiarnego charakteru obrony koniecznej oznacza natomiast, że odparcie zamachu kosztem dobra napastnika usprawiedliwiona jest wtedy, kiedy nie było innego racjonalnego sposobu uniknięcia zamachu (Kodeks karny. Część szczególna – komentarz, pod red. A. Zolla, Warszawa 2013r., s. 463). Z istoty obrony koniecznej wynika, że musi ona być „konieczna”, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jakie są w konkretnej sytuacji niezbędne do odparcia zamachu. Kto przekracza granice określone koniecznością, kto dla odparcia zamachu stosuje środki, które nie były konieczne, dopuszcza się ekscesu intensywnego (wyrok SN z dnia 14 maja 1968r., II KR 44/68, OSNKW 1968r., z. 12, poz. 140). Obrona może mieć tylko konieczny charakter, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jakie są w konkretnej sytuacji niezbędne do odparcia zamachu. Żeby można było mówić o obronie, musi zostać prawidłowo ustalone, że miał miejsce bezpośredni i bezprawny zamach uprawniający zaatakowanego do zastosowania niezbędnych środków. Inna jest sytuacja kogoś, kto broniąc się przed uzbrojonym w nóż napastnikiem, jakimkolwiek narzędziem, choćby to była nawet broń palna, zadaje mu śmiertelną ranę, a inna kogoś, kto już zdołał obezwładnić tego napastnika, powalić, odebrać nóż i sam się w niego uzbroić, i kto zadaje ciosy dopiero wówczas, gdy

napastnik ten jest już bezbronny i nie stanowi żadnego zagrożenia (wyrok SA w Łodzi z dnia 14 września 2000r., II AKA 126/00, Prok. i Pr. – wkł. 2001r., nr 6, poz. 15).

Przekroczenie granic obrony koniecznej ma miejsce w dwóch sytuacjach, to jest: 1) naruszenia korelacji czasowej pomiędzy zamachem i obroną, tzn. gdy działanie obronne zostało przedłużone w czasie, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu (eksces ekstensywny); 2) naruszenia wymogów wynikających ze znamienia konieczności obrony (eksces intensywny). W drugiej z wymienionych sytuacji eksces może być wynikiem podjęcia decyzji odparcia zamachu kosztem dobra napastnika, w sytuacji gdy były inne racjonalne sposoby uniknięcia zamachu (Kodeks karny. Część szczególna – komentarz, pod red. A. Zolla, Warszawa 2013r., s. 469-470). W doktrynie zasadnie podnosi się, iż obrona jest niewspółmierna m. in. wówczas, gdy sprawca narusza dobro napastnika w większym stopniu niż to było konieczne (E. Plebanek, O obronie koniecznej i innych kontratypach w świetle zasady proporcjonalności, CPKiNP 2006r., z. 1, s. 71).

Przechodząc już bezpośrednio na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż zgodnie z niekwestionowanymi przez prokuratora oraz oskarżycielkę posiłkową ustaleniami faktycznymi, to O. O. pierwszy zaatakował oskarżonego siedzącego w kuchni na krześle, w ten sposób iż kopnął go w twarz powodując krwotok z nosa. Następnie gdy oskarżony poszedł na górę (do pomieszczenia sypialni) i położył się na kanapie, żeby przestała lecieć mu krew z nosa, został ponownie zaatakowany przez O. O. kluczem samochodowym, który zamachnął się nim w kierunku oskarżonego. Oskarżony zdołał jednak wykonać unik, tak że klucz trafił go jedynie końcówką w ramię powyżej łokcia. O. O. wykonał kolejny zamach ręką mierząc w głowę oskarżonego. Wówczas oskarżony P. M. zerwał się, zbliżył się do O. O., chwycił go za koszulę i uderzył głową w twarz, jednocześnie drugą ręką wyrwał mu z ręki klucz, którym następnie uderzył pokrzywdzonego O. O. w tył głowy. Niewątpliwie do tego momentu oskarżony P. M. działał w warunkach obrony koniecznej, albowiem odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na swoje zdrowie i życie, gdyż został zaatakowany przez O. O. (była o tym mowa wcześniej). Nie ulega wątpliwości, iż oskarżony miał przewagę nad pokrzywdzonym skoro udało mu się nie tylko uniknąć uderzenia kluczem służącym do odkręcania kół samochodowych, a następnie nawet go odebrać i zadać nim uderzenie w tył głowy, zadając jeszcze wcześniej pokrzywdzonemu uderzenie głową w twarz. Dalsze zachowanie oskarżonego polegające na rzuceniu przez oskarżonego O. O. na schody prowadzące na parter, w realiach niniejszej sprawy, było już działaniem w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, albowiem doszło do naruszenia korelacji czasowej pomiędzy zamachem i obroną, tzn. działanie obronne oskarżonego zostało przedłużone w czasie, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu (eksces ekstensywny). Z poczynionych przez sąd meriti ustaleń wynika bowiem, iż po uderzeniu przez oskarżonego O. O. kluczem, pokrzywdzony (O. O.) nie dokonywał już żadnego bezprawnego zamachu na dobro oskarżonego chronione prawem, co uzasadniałoby stosowanie dalszej obrony koniecznej przez oskarżonego P. M..

Zdaniem sądu meriti zachowania oskarżonego nie można było oceniać w kategoriach działania w warunkach obrony koniecznej, albowiem zamach jaki przedsięwziął pokrzywdzony O. O. ustał z chwilą kiedy pokrzywdzony (po uderzeniu go głową w twarz przez oskarżonego P. M.) został rozbrojony – oskarżony wyrwał mu z ręki przedmiot, którym pokrzywdzony go atakował. W ocenie sądu I instancji to, iż oskarżony uderzył pokrzywdzonego odebraniem mu kluczem w tył głowy świadczy, że O. O. był w tym momencie już w odwrocie, a jedynym działaniem obronnym podjętym przez oskarżonego było uderzenie głową w twarz O. O..

Przyjęcie przez sąd meriti, iż uderzenie przez oskarżonego O. O. kluczem w tył głowy świadczyć miało, iż O. O. był już w odwrocie, ma charakter dowolny i nie znajduje przekonującego uzasadnienia w materiale dowodowym. Znamienne jest także to, iż uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie dostarcza argumentów na poparcie tej tezy. Trafnie podnosi obrońca oskarżonego, iż gdy O. O. zaatakował kluczem do kół leżącego oskarżonego, to usiłując trafić go w głowę, bezpośrednio godził w jego życie. W tym stanie rzeczy oskarżony miał zatem wszelkie przesłanki aby podjąć obronę konieczną, używając jednocześnie m. in. także tego samego narzędzie, którym posługiwał się sprawca. Nie należy także tracić z pola widzenia tego, iż przedmiotowe zdarzenie miało przebieg dynamiczny, co niewątpliwie wymagało podejmowania szybkich decyzji obronnych przez oskarżonego. Z początkowych wyjaśnień oskarżonego złożonych po jego zatrzymaniu wynika, iż oskarżony po wyrwaniu klucza pokrzywdzonemu, od razu trzymany przez siebie kluczem uderzył O. O. w tył głowy i puścił klucz, który upadł na podłogę (k. 123 odw.). Z depozycji tych nie

wynika aby w momencie uderzenia przez oskarżonego kluczem w tył głowy pokrzywdzony O. O. znajdował się „w odwrocie”. Na okoliczność tę nie wskazują także dowody jakie zostały przeprowadzone w trakcie przewodu sądowego przez sąd meriti. Niewątpliwie od tego momentu, co wynika także z wyjaśnień samego oskarżonego, pokrzywdzony O. O. przestał być już stroną atakującą, a zatem nie istniała po stronie oskarżonego potrzeba odpierania bezprawnego, bezpośredniego zamachu na jego dobro.

Jak już wcześniej wspomniano dalsze zachowanie oskarżonego polegające na rzuceniu O. O. na schody prowadzące na parter, było już działaniem w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, gdyż działanie obronne oskarżonego zostało przedłużone w czasie, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu (eksces ekstensywny). Napastnik nie tylko został pozbawiony niebezpiecznego narzędzia jakim był klucz do zmiany kół od samochodu, ale ponadto z wyjaśnień oskarżonego nie wynika aby O. O. zachowywał się nadal w sposób agresywny wobec oskarżonego, a zatem brak było uzasadnionych podstaw do dalszych działań obronnych. Konstatując niniejsze rozważania stwierdzić należy, iż zachowanie oskarżonego polegające na rzuceniu O. O. na schody prowadzące na parter, było działaniem w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, gdyż czynności obronne oskarżonego zostało przedłużone w czasie, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu.

Wbrew sugestii obrońcy oskarżonego w realiach nieniejszej sprawy nie było podstaw do przyjęcia, iż oskarżonych działań w warunkach pełnej obrony koniecznej (art. 25§1 k.k.), a jedynie z przekroczeniem granic obrony koniecznej (art. 25§2 k.k.). Odnosić należy również, iż materiał dowodowy jaki został zgromadzony w nieniejszej sprawie i okoliczności zdarzenia w żadnym wypadku nie pozwalały na przyjęcie konstrukcji wynikającej z art. 25§3 k.k. Warto wspomnieć, iż z przepisu tego wynika, iż nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu.

W literaturze wskazuje się, iż ustalenie tego, czy strach lub wzburzenie było usprawiedliwione okolicznościami zamachu, powinno być oparte na przesłankach obiektywnych wynikających z ocen etyczno – moralnych. Konieczne jest tutaj posłużenie się wzorcowym obywatelem i sprawdzenie, jak reagowałby taki zrównoważony, racjonalnie reagujący obywatel w sytuacji, w której znalazł się sprawca (A. Zoll, Kodeks karny. Część ogólna – komentarz, Tom I, Warszawa 2012r., s. 473-474). Warto wspomnieć, iż B. Ziejka odrzuca odwołanie się do wspomnianego powyżej wzorca (B. Ziejka, Przekroczenie granic obrony koniecznej jako wynik strachu lub wzburzenia usprawiedliwionymi okolicznościami zamachu, NKPK 2007r., Tom XXI, s. 185). W orzecznictwie natomiast podnosi się, iż sytuacja opisana w art. 25 § 3 k.k. ograniczona być musi do takich tylko wypadków, w których przyjęto, że okoliczności zamachu, oceniane obiektywnie, racjonalnie tłumaczą wywołanie stanu strachu lub wzburzenia, a stan ten przesądził o sposobie odparcia zamachu. Artykuł 25 § 3 k.k. nie może być wykorzystywany do likwidowania kolizji między prawnymi i społecznymi ocenami przez rezygnację z trafnego orzekania, lecz ma stanowić podstawę rozstrzygnięcia w wypadkach ustalenia określonej w nim przyczyny przekroczenia granic obrony koniecznej (postanowienie SN z dnia 14 lutego 2002r., II KKN 337/01, OSNKW 2002r., z. 7-8, poz. 66). Nie każde jednak działanie w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej uzasadnia przyjęcie rozwiązania wynikającego z art. 25§3 k.k. Jak trafnie bowiem zauważył to Sąd Najwyższy, bezpośredni, bezprawny i rzeczywisty zamach na dobro chronione i niezbędność podjęcia obrony koniecznej dla odparcia tego zamachu, powoduje zawsze stan pewnego wzburzenia psychicznego, obawy, czy zdenerwowania i trudno wyobrazić sobie bezprawny zamach, który nigdy nie wzbudzałby u zaatakowanego strachu i wzburzenia. Fakt ten nie oznacza jednak, że w każdym przypadku zostają wówczas spełnione warunki określone w art. 25 § 3 k.k. (wyrok SN z dnia 22 lutego 2007r., WA 6/07, Lex nr 257827). Podobne stanowisko wyraził także Sąd Apelacyjny w Lublinie (zobacz: wyrok SA w Lublinie z dnia 2 marca 2010r., II AKa 3/10, Lex nr 583684).

Przechodząc na grunt przedmiotowej sprawy stwierdzić należy, iż sposób w jaki oskarżony uniknął zamachu i przeszedł do ataku, mając przy tym widoczną przewagę nad pokrzywdzonym, skoro najpierw leżąc na kanapie zdołał wykonać unik, a następnie zabrał napastnikowi klucz od kół samochodowych, którym zadał uderzenie, aby ostatecznie rzucić pokrzywdzonego na schody prowadzące na parter, świadczy ponad wszelką wątpliwość o tym, iż przekroczenie granic obrony koniecznej nie było wcale, mimo sugestii obrońcy, wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu. O tym, iż oskarżony nie obawiał się pokrzywdzonego O. O. świadczy chociażby to, iż po tym jak O. O. kopnął z nienaacka oskarżonego w twarz powodując u niego krwotok z nosa,

oskarżony nie uciekał przed nim, a wręcz przeciwnie szukał go, ale nie zdołał go znaleźć. Znamienne jest także to, iż obrońca oskarżonego podnosząc zarzut obrazy art. 25§3 k.k., poprzez jego niezastosowanie nie wskazał w sposób przekonywujący na okoliczności, które w realiach przedmiotowej sprawy uzasadniały zastosowanie w/wym. przepisu.

W ocenie sądu apelacyjnego sąd meriti nie dopuścił się naruszenia art. 15§2 k.k. poprzez jego niezastosowanie, albowiem zachowanie oskarżonego nie nosiło znamion czynnego żalu. Z powołanego powyżej przepisu wynika, iż sąd może (fakultatywnie) zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w stosunku do sprawcy, który dobrowolnie starał się zapobiec skutkowi stanowiącemu znamię czynu zabronionego. Wprawdzie oskarżony P. M. po tym jak rzucił na schody prowadzące na parter pokrzywdzonego, podszedł do nieprzytomnego O. O., wziął go na ręce i zaniósł do sypialni, a następnie poinformował D. K., iż O. O. spadł ze schodów, ma obrażenia i potrzebuje pomocy lekarskiej, prosząc o wezwanie karetki pogotowia, to jednak zachowanie takie nie uzasadnia zastosowania instytucji, o której mowa w art.15§2 k.k. Trafnie bowiem podnosił sąd I instancji, iż oskarżony mógł podjąć działania, które w efekcie mogły spowodować, iż pomoc lekarska pokrzywdzonemu zostałaby udzielona, a w przypadku udzielenia jej w odpowiednim czasie, istniała szansa na uratowanie życia pokrzywdzonego (zobacz opinię biegłego k. 1321 odw.). Chociaż oskarżony przyniósł nieprzytomnego pokrzywdzonego do pokoju i położył go na kanapie, a następnie prosił dla niego o pomoc D. K., to jednak nie przedstawił mu pełnego obrazu wydarzeń. Przede wszystkim nie poinformował D. K. o uderzeniu pokrzywdzonego kluczem do kół samochodowych w głowę, a następnie o tym, iż rzucił w/wym. na schody prowadzące z piętra na parter budynku. Ponadto oskarżony zamiast ograniczać się tylko do wezwania karetki pogotowia za pośrednictwem D. K., mógł sam wezwać pomoc lekarską, gdyż jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego, oskarżony potrafił porozumieć się z innymi pracownikami firmy budowlanej (...). Mógł wreszcie poprosić o wezwanie karetki pogotowia któregoś z pracowników firmy budowlanej lub inną osobę, czego nie uczynił. W okolicznościach nieniejszej sprawy ograniczenie się przez oskarżonego tylko do tego, iż zwrócił się o wezwanie karetki pogotowia do D. K., nie przedstawiając mu jednocześnie pełnego obrazu zdarzenia, nie prowadzi jednoznacznie do wniosku, iż oskarżony kierował się chęcią zapobieżenia skutkowi w postaci śmierci pokrzywdzonego, skoro podejmował obiektywnie rzecz biorąc nieefektywne działania, mając jednocześnie realną możliwość podjęcia działań, które skutecznie mogły doprowadzić do wezwania pomocy lekarskiej dla pokrzywdzonego.

Obok naruszenia przepisów prawa materialnego, obrońca oskarżonego podnosił również zarzut naruszenia prawa procesowego, to jest art. 5§2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., poprzez rażącą nadinterpretację wyjaśnień oskarżonego co do stanu pokrzywdzonego bezpośrednio przed upadkiem ze schodów i błędne (a przede wszystkim niezajdujące oparcia w materiale dowodowym) ustalenie, że bezpośrednio przed upadkiem ze schodów pokrzywdzony był w dużym stopniu bezwładny.

Warto odnotować, iż z treści pisemnych motywów wyroku wynikają następujące stwierdzenia sądu meriti: „Następnie już bezwładnego w dużym stopniu pokrzywdzonego oskarżony P. M. rzucił na schody prowadzące na parter. Ciało pokrzywdzonego staczało się po stopniach bezwładnie, przetaczało się (koziółkowało)” – k. 1380 odw. W dalszej części pisemnego uzasadnienia wyroku czytamy natomiast: „Ciało pokrzywdzonego było już bezwładne (co wynika z wyjaśnień oskarżonego – k. 125) i nie mógł on podjąć jakiegokolwiek akcji obronnej (osłaniać się, amortyzować uderzeń o kolejne stopnie schodów)” – k. 1390 odw. W ocenie sądu apelacyjnego w kontekście wyjaśnień złożonych przez oskarżonego P. M., wbrew twierdzeniu obrońcy oskarżonego, trudno jest mówić o rażącej nadinterpretacji jego depozycji. Celem przypomnienia warto przytoczyć, iż na k. 123 odw. oskarżony wyjaśnił: „...Szybko podskoczyłem z podłogi, wstałem, a O. podniósł do góry klucz, zamachnął się na mnie znowu. Widząc to chwyciłem za jego koszulę na wysokości klatki piersiowej i głową uderzyłem go w twarz i jednocześnie wyrwałem mu z jego prawej ręki klucz. Od razu trzymany przez siebie kluczem uderzyłem O. w tył głowy i puściłem klucz, który upadł na podłogę. Dalej szybko złapałem O. za koszulę i przerzuciłem go przez siebie. Kiedy przerzucałem O. rzuciłem nim w otwór drzwiowy prowadzący z pokoju na schody i on poleciał schodami w dół, on się przekościółkował na schodach i spadł głową w dół ...”. W podobny sposób przebieg zdarzenia w jego zasadniczym momencie przedstawił oskarżony także podczas wizji lokalnej jaka odbyła się 29 września 2011r. (zobacz k. 166). Treść tych wyjaśnień jednoznacznie wskazuje na to, iż ciało pokrzywdzonego staczało się po schodach bezwładnie, a zatem brak jest podstaw do kwestionowania zasadności i prawidłowości ustaleń sądu I instancji.

Konstatując nieniejszej rozważania stwierdzić należy, iż apelacja obrońcy oskarżonego jest zasadna jedynie w zakresie, w którym kwestionuje brak przyjęcia przez sąd meriti przekroczenia granic obrony koniecznej przez oskarżonego P. M..

Sąd apelacyjny przyjął, iż oskarżony działając w obronie koniecznej odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na swoje zdrowie i życie, przekraczając jednocześnie granice obrony koniecznej (art. 25§2 k.k.). Ustalając, iż oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej sąd odwoławczy zastosował wobec oskarżonego instytucję nadzwyczajnego złagodzenia, uznając jednocześnie, iż odstąpienie od wymierzenia kary chociaż teoretycznie możliwe, to jednak w realiach nieniejszej sprawy stanowiłoby zbyt łagodne potraktowanie oskarżonego. **Przy ustalaniu bowiem w warunkach art. 25§2 k.k. zasadności zastosowania dobrodziejstwa związanego z nadzwyczajnym złagodzeniem kary lub odstąpienia od jej wymierzenia, należy brać pod uwagę skutek jaki został spowodowany zachowaniem oskarżonego działającego w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, a także jak dalece nastąpiło przekroczenie granic obrony koniecznej.**

Wymierzając oskarżonemu przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia karę 4 lat pozbawienia wolności, sąd II instancji brał pod uwagę te same okoliczności, które dostrzegł sąd meriti, a nadto także stopień przekroczenia granic obrony koniecznej oraz zachowanie oskarżonego po czynie, które wprawdzie nie stanowiło czynnego żalu w rozumieniu przepisu art. 15§2 k.k., ale nie było też od niego zbyt odległe.

Na podstawie § 14 ust.2 pkt 5 i ust. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348 ze zm.), sąd apelacyjny zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu oraz pełnomocnika z urzędu kwoty po 738 zł. wraz z podatkiem VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej w postępowaniu odwoławczym oskarżonemu oraz oskarżycielce posiłkowej .

W oparciu o przepis art. 624§1 k.p.k. sąd II instancji zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, uznając iż ich uiszczenie przez w/wym. byłoby zbyt uciążliwe.